Nr. 163.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 14 Czerwca 1900.

Moskal o germanizacyi.

Petersburski dziennik *Siewiernyj Kuryer* zamieścił następującą korespondencyę z Poznania, odbijającą poglądy Moskali, zamieszkałych w Niemczech na germanizacyjną działalność Prus w Poznańskiem:

„Dość rozpowszechniony jest przesąd, że Niemcy, germanizując ludność, zamieszkałą na kresach, dają jej w zamian wysoką cywilizacyę, podnoszą ją do ogólno-ludzkiej kultury itp. dość jednak poznać istotny stan rzeczy u nas, w Poznańskiem, Prusiech Zachodnich lub na Śląsku Górnym, aby przekonać się o olbrzymiej szkodzie, jaką wyrządza germanizacya prawdziwej kulturze i wszelkim ideom postępowym.

„Najpierw należy zauważyć, że specyalnie pruska kultura we wschodnich prowincyach państwa ma bardzo mało wspólnych cech z drogocennymi skarbami narodowego ducha niemieckiego. Nie! — ta „cywilizacya" którą narzucają nam tutaj z góry, to specyalna cywilizacya junkrów i biurokracyi, która pragnie opanować społeczeństwo na niekorzyść szerszych mas ludowych. Można zauważyć, że cywilizacya pruska wprowadza przecież w dzielnicach kresowych przymus szkolny. Tak, to prawda, ale nie należy zapominać, że przymus ten dla polskiego dziecka stanowi źródło prawdziwych tortur i męczarni. Nie umiejąc ani słowa po niemiecku, dziecko polskie wstępuje do szkoły, w której nauka jest prowadzona w sposób, przyjęty w zakładach naukowych dla głuchoniemych. Nauczyciel i uczniowie nie rozumieją się nawzajem. Nauczyciel bierze do rąk lub rysuje kredą na tablicy jakiś przedmiot i mówi jego nazwę po niemiecku. Dzieci powtarzają głośno nazwę przedmiotu, dopóki jej nie zapamiętają.

„Można sobie wyobrazić, ile czasu minąć musi, ile linij trzeba połamać o mało pojętne głowy uczniów, dopóki się nie nauczą po niemiecku przynajmniej tyle, aby móc przystąpić do nauki, jak się należy. Rzecz naturalna, że z takiej nauki wynika niewielka korzyść i chłopiec opuszcza szkołę prawie w takim samym stanie rozwinięcia umysłowego, jak i przed wstąpieniem do niej, a wbitą do głowy naukę niemiecką zapomina w możliwie jak najkrótszym przeciągu czasu.

„Jeśli dodać wszystkie upokorzenia, które znosić musi dziecko polskie z powodu swego pochodzenia nieniemieckiego, jeśli dodać hańbiące kary i deski z napisami: „Ja, niegodziwy łobuz, ośmieliłem się mówić po polsku" wieszane na szyjach winowajców — to otrzymamy rzeczywiście zadziwiający obraz specyficznej „cywilizacyi" pruskiej.

„Jakie elementy zresztą występują w charakterze działaczy sprawy niemieckiej w polskich prowincyach Królestwa Pruskiego? Pruski urzędnik, przeniesiony do Poznańskiego, wie, że go przysłano tam nie w celu pilnowania legalnego stosowania praw obowiązujących, lecz w celu germanizacyi. Taki pan wie dobrze, że władza wyższa przebaczy mu każde nadużycie, byle dowiódł swej gorliwości w rozwijaniu „ducha pruskiego". To, co wolno na całym obszarze Niemiec, jest zabronione w prowincyach wschodnich. Swoboda zebrań, stowarzyszania się jest zagwarantowana w konstytucyi wszystkim obywatelom niemieckim, ale faktycznie korzystają z niej tylko Niemcy.

„Uniwersytetu — owego naturalnego ogniska prawdziwej cywilizacyi — nie ma ani w Poznańskiem, ani w Prusiech Zachodnich. Rząd rozumie bardzo dobrze, że nawet niemiecki uniwersytet w polskich prowincyach zawsze będzie stanowił środowisko dla polskiego życia umysłowego, dlatego też odmawia stanowczo swego zezwolenia na założenia wyższego zakładu naukowego w Poznańskiem.

„Tym sposobem należy zaznaczyć przedewszystkiem ogólny upadek kultury w polskich prowincyach pruskich, dzięki germanizacyi szkoły, przedewszystkiem szkoły początkowej. Oprócz nauki czytania i pisania oraz elementarnych wiadomości z katechizmu dziecko polskie nic absolutnie ze szkoły niemieckiej nie wynosi. W gimnazyach Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich rząd czyni tyle wysiłków w celu germanizacyi młodzieży, że na prawdziwą naukę niewiele pozostaje. Dodać należy, że dziecko polskie oprócz obowiązkowej pracy w szkole musi poświęcić dużo czasu na naukę pozaszkolną. Im więcej element polski podlega prześladowaniu w samej szkole, tem silniej młodzież polska czuje potrzebę uczenia się języka polskiego, literatury polskiej i historyi polskiej poza szkołą. Wynika z tego strata czasu, która odbija się fatalnie na zdrowiu uczniów i na ich wykształceniu ogólnem.

„Porównywując ogólne położenie Poznańskiego z położeniem, w jakiem prowincya ta znajdowała się czterdzieści lat temu, należy przyznać, że w ogólnem znaczeniu kulturnem daje się spostrzec wielki krok wstecz.

„Lud polski doprowadzony barbarzyńską germanizacyą do nienawiści ku wszystkiemu, co jest niemieckie — nienawiści, rozpalanej wciąż nowemi zaczepkami hakatystów i projektami rządu pruskiego, zaczyna teraz usuwać się nawet od takich prądów i wpływów niemieckich, które niewątpliwie mogłyby mu przynieść korzyść.

„Oto są skutki germanizacyi, które nietylko nie dopięły założonego sobie celu, nietylko nie zamieniły Polaków na Niemców, nie zmniejszyły liczby ludu polskiego, lecz nadto wykopały pomiędzy dwoma narodami głęboką przepaść, której nigdy i niczem nie uda się zapełnić."

Kobiety w więzieniach.

Berlińskie stowarzyszenie osób dbałych o dobro kobiet wybrało niedawno komisyę do zajęcia się losem kobiet, kryminalnie karanych — i wniosło do właściwych władz memoryał w tym przedmiocie. W memoryale tym przypomina, że istniejące w Prusiech stowarzyszenie osób rozciągających opiekę nad więźniami, zajmuje się prawie wyłącznie mężczyznami, podczas gdy kobiety z więzienia wypuszczone, wszelkiej opieki są pozbawione. Wyniki osiągnięte przez tamte stowarzyszenie są wcale poważne.

W samej Brandenburgii centralne stowarzyszenie na liczbę około 50.000 wypuszczonych więźniów, przeszło 5.000 umieściło w różnych rodzajach pracy — przez co tak znacznej liczbie ludzi, skazanych nieraz za ciężkie zbrodnie, dano sposobność wejścia na drogę pożytecznej pracy.

Statystyczne wykazy dowodzą, iż osiągnięto istotnie pomyślne wyniki. Dawni skazańcy stali się pracowitymi ludźmi, wielu z nich osiedliło się i ożeniło i wiodą porządny żywot. Bardzo wymowny jest fakt, że w r. 1898 do kasy stowarzyszenia opieki nad więźniami wpłynęło 12.000 marek tytułem zwrotów od byłych skazańców, którymi stowarzyszenie się zaopiekowało.

Stowarzyszenie kobiece w memoryale swym twierdzi najsłuszniej w świecie, że kobiety po odsiedzeniu kary z więzienia wypuszczone, potrzebują takiej samej opieki jak mężczyźni, a może i większej. Uznawały to istniejące stowarzyszenia opieki nad więźniami i próbowały tem się zająć. A i dyrektorowie domów poprawczych starali się o zarobek dla tych kobiet, ale trudności znalezienia dla nich pracy były tak wielkie, że albo zaprzestawano tych usiłowań, albo też bardzo je ograniczono.

Trudności te są zrozumiałe. Mężczyzna, który po opuszczeniu więzienia nie chce pracować i staje się włóczęgą, albo ponownie zbrodnię popełnia, świadomy jest, że grozi mu niebezpieczeństwo powtórnego więzienia i surowszej kary — i to skłania go do pracy — ale, wedle doświadczeń czynionych w Niemczech, kobieta czy dziewczyna, opuszczająca dom poprawczy, znajduje rychło pomoc, bo nieraz u samych wrót domu pracy czekają na nią pośrednicy, którzy ją potem wyzyskują. Środków pieniężnych nie ma — siłę woli i energię utraciła najczęściej już poprzednio w lekkomyślnem życiu, świadectwo odcierpianej kary utrudnia znalezienie zarobku, popada więc znów w dawny tryb życia.

Stowarzyszenia znają te stosunki, a jednak zaledwie w niewielu tylko wypadkach mogą złemu zaradzić. Dlatego — zdaniem stowarzyszenia kobiecego — opieka nad kobietami, wypuszczonemi z zakładów karnych, tylko wtedy może być skuteczna, jeżeli w czasie odsiadywania kary, dziewczęta te, czy kobiety dostatecznie będą przygotowane do powrotu do uczciwego trybu życia — a przygotowanie to powinno polegać na wpływie moralnym i na nauce rzemiosła i robót przemysłowych wogóle. Wpływ można na nie wywrzeć nie wtedy, kiedy już są na wolności — wpływ ten trzeba wywierać na te tysiące dziewcząt i kobiet, które w ciągu roku przechodzą przez domy pracy i więzienia.

Ponieważ bardzo ludzkiem jest urządzenie tych zakładów co do wszystkich zewnętrznych warunków życia — ponieważ mieszkanie i żywność w zakładach tych czynią pobyt w nich stosunkowo znośnym — więc uwięzienie wtedy tylko osiąga swój cel istotny, gdy dziewczęta i kobiety wychodzą z nich poprawione, a praktycznie tak przygotowane, aby mogły same na chleb zarabiać. Z tego zapatrywania wychodząc, stowarzyszenie kobiece memoryał swój zakończyło żądaniem:

1) zupełnego i ścisłego oddzielenia w więzieniach kobiet młodych od starszych — a z pomiędzy młodszych wydzielenia najbardziej zepsutych żywiołów i odmiennego z niemi postępowania

2) przyjęcia kobiet na stanowiska urzędowe w zakładach karnych — a to nietylko na niższe stanowiska dozorczyń więźniów, lecz także i zamianowanie kobiet wykształconych na wyższe urzędowe, na które powinno się powoływać kobiety wykształcone stosownie

3) udzielania uwięzionym nauk elementarnych przez nauczycielki

4) zaprowadzenia dla uwięzionych kobiet nauki gospodarstwa domowego, nauki robót rękodzielniczych i przemysłowych, ku czemu trzeba przyjąć dozorczynię, któraby mogła zarazem być przodowniczką.

Memoryał ten odpowiada zasadzie poprawczej w urządzeniu więzień — zasadzie, dotychczas jeszcze niestety bardzo do wykonania dalekiej.

Z nowych powieści.

(Jules Bois Une nouvelle douleur avec une etude de Marcel Prevost — Paris 1900).

Francuzi cierpią często na pomięszanie pojęć kardynalnych i najprostszych pewników doświadczenia praktycznego. Nowy tego dowód znajdujemy w powieści p. Juliusza Bois „Une nouvelle douleur" poprzedzonej przedmową Prevost'a a reklamowanej potężnie jako aktualne rozwiązanie modnych kwestyi feminizmu.

Powieść poprzedzona jest przedmową ciekawszą od samej powieści jako „dokument psychologiczny". Oto Marceli Prevost ten znany autor śliskich i bardzo jaskrawych nowel oraz rozgłośnej powieści „Demi vierges" przypomina swemu przyjacielowi rozmowę z przed lat paru o... kobiecie. W ruchu nowoczesnym coraz silniejszego feminizmu — widzi przedewszystkiem nową boleść dla mężczyzny. Ta nowa Ewa przeraża go swą niezależnością i emancypacyą z pod władzy mężczyzny, dotychczasowego swego pana: Widzi już w tej modernistycznej kobiecie powód łez mężczyzny i ściśnięcia serca, bo już nie jej oswobodzicielem i nie jest dla niej jedynym. Nad jednostkę przeniosła kobieta ogół: nie człowiek, lecz ludzkość cała ją pociąga... I stąd ta „Nowa Boleść" którą postarał się odmalować Juliusz Bois.

Pokutują stale konsekwencye słynnego dzieła Michelet'a pt. l'Amour w mózgach powieściopisarzy francuskich! Kobieta, pojęta jako przedmiot i powód miłości, jako wschodnia niewolnica przybrana w iluzye ubóstwienia, kobieta dziecko i zabawka, to jest Ewa Prevosta i tylu a tylu romansów francuskich... To też chyba nic lepiej nie maluje chaosu pojęć o kobiecie jak ta przedmowa i powieść sama, patosem swym i przejęciem się i dobrą wiarą w słuszność teoryi autorów i w szlachetną wyższość wspaniałomyślnych konsekwencyi, jakie z nich wyciągają.

Czytając to wszystko, ostatecznie mówi się sobie z pewną satysfakcyą: Przecież raz urwie się wam mości panowie! — jeśli wy tak tą niby admiracyą waszą i rodzajem miłości ośmielaliście się pouczać i demoralizować kobiety, to nie zasługujecie na nic lepszego jak na odwet jaskrawy w postaci najjaskrawszego feminizmu. I kto wie, co nasz zdrowy polski rozsądek by wybrał: czy te zdeprawowane odaliski Plevost'a e tutti quanti czy deklamujące ogniście na estradzie emancypantki dziwaczne?

Treść powieści odrazu pozwala się zoryentować w sposobie pojmowania kobiety przez tego modnego pisarza, jakim jest Juliusz Bois. Wybrał on formę pamiętnika, który maluje stan duszy „Oswobodziciela" przyszłej feministki. Zaczyna ona swą karyerę od ucieczki z domu „dla wyzwolenia się" a kończy wzniosłą deklaracyą posłannictwa kobiety wolnej nakoniec od poddaństwa i egoizmu mężczyzny!

Jacques Reval poznał Helenę na brzegu morza jako istotę spragnioną wolności i znudzoną konwenansami i otoczeniem, że zaś była pełną wdzięku a wyczerpaną wyobraźnią przeżytego Paryżanina uderzyła swą niezwykłością więc postanowił do licznego szeregu kochanek dołączyć tę jedną jeszcze z rodzaju zbuntowanych. W tym celu opuszcza dzieci i żonę zwierzywszy się jej pierwiej z brutalnym egoizmem z stanu swej duszy Dość że sławny powieściopisarz opiera się aż w Londynie w towarzystwie młodej panny, która mu się przedstawia jako oryginalny i ciekawy model do przyszłej powieści.

W Londynie na ziemi zdrowego rozsądku natura namiętna Heleny zaczyna się przetwarzać. Kapryśna i niespokojna jej fantazya wnet zasyca się ubóstwieniem i wyłącznością egoistyczną tego stosunku. Podczas jubileuszu królowej Wiktoryi widok ruchomych mas ludzkich daje jej zrozumieć, że po za wyłącznością miłosnego stosunku — stoi jeszcze cały świat. Odczuwa to Reval z gwałtownością i ponurą zazdrością.

— Te tłumy mnie przygnębiają — szepce do przyjaciela, patrząc na wspaniały i malowniczy, a coraz to zmienny pochód narodów podległych Anglii.

— Ależ one przecież są wspaniałe!...

— Narzucają mi jednak myśl, która mnie do rozpaczy przywodzi: to pewność, że nie można się długo odosabniać w miłości...

— Cóż chcesz? Despotyzm jednego będzie coraz krócej trwał i mniej znaczył w życiu kobiety. Trzeba się na to przygotować...

Reval drżącym głosem cicho odpowiada: Patrz, czytam w sercu Heleny, w tem sercu gdzie zarzuciłem kotwicę, że ona już nie czuje się w świecie samą przy mnie zamym... Ona się łączy z tym tłumem, który wita ludy różnorodne, ten pochód tryumfalny zwiastuje jej, że człowiek to nie ten jeden jedyny, którego pokochała i w którym dla kobiety zakochanej zamyka się cała ludzkość — lecz że jest to gatunek różnorodny i nieskończony...

Zazdrość pozioma nie o rywala, ale o całą ludzkość od tej chwili wzrasta i rozwija się w sercu zdegenerowanego Paryżanina. Kobieta dla niego to takie cacko i pobudka do senzacyi, jakie w francuskiej literaturze stale znajdujemy w roli bohaterek i aktorek w rozlicznych romansach czytanych przez świat cały.

Reval tem pojęciem kobiety nie różni się zgoła od tłumu podobnie jak on myślących ludzi. Wszakżeż i żonę, matkę dzieci swoich nie inaczej traktuje mimo pozorów czci i uszanowania... A cóż dopiero w stosunku do kobiety, z którą wyłącznie miłość i miłość tylko go wiąże!! To też i w zazdrości swej o tego anonimowego współzawodnika — o ten tłum różnorodny przedewszystkiem brzmi silnie nuta zmysłowej zazdrości przesuwająca poprzed rozgorączkowaną imaginacyę wizyę najwięcej upadlających sprzeniewierzeń...

Helena zmienia swą moralną istotę pod wpływem ożywczym Angielek oddanych pracy czy też zajęciu się ogólnemi kwestyami społecznemi. Barwnie pióro pana Bois kreśli z wielkiem zacięciem tę galeryę różnorodnych typów emancypantek angielskich rozprawiających o najdziwaczniejszych i najśmielszych przedmiotach z werwą i pewnością siebie, jakich niejeden poseł może im pozazdrościć.

W rozdziale „les Eves nouvelles" dobrane są fizyognomie kobiece, uderzające chorobliwą egzaltacyą swych emancypowanych idei: Miss Virginia Egerton kwiat jeszcze nie rozkwitły, wykwintna, rozgorączkowana i ruchliwa „zrodzona z odrobiny hałasu w nicości" zbija z tropu powieściopisarza przywykłego do obłudnej pruderyi Francuzek kwestyami najmniej spodziewanemi w ustach panny z przyzwoitego towarzystwa: „Jesteś pan za wolną miłością czy za małżeństwem?" lub „Bohaterka pańskiej powieści czy żyje? czy może mnie pan jej przedstawić?" — Miss Kate Fries podnosząca w kole kobiet młodych i naiwnych tak latami swymi jak i doświadczeniem życiowem umiała podnosić bez cienia nawet wahania drażliwe a bolesne protesty przeciw poniżeniu kobiet, tolerowanemu we wstrętnych instytucyach społecznych pobłażliwie traktowanych przez władze — dalej inna wegetaryanka wyrzucająca ogółowi okrucieństwa jakiego się dopuszczają zabijając zwierzęta na pokarm — słowami szereg Ew nowych, w których główny nacisk położony jest na tę odmianę i osobliwą skalę pobudzających ich wyobraźnię kwestyi z pewną uporczywą przyjemnością pan Bois uwydatnia właśnie dziwactwa feministek i egzotyczność ich dążeń. Jaskrawo z tego się okazuje, że jest to tylko zmiana tematu, ale egoizm pragnień pozostaje niezmieniony.

Z zakresu chorobliwej namiętności zmysłów przechodzą te „nowe kobiety" pana Bois do równie chorobliwych pojęć o roli i udziale kobiety w życiu społecznem. Nie kwestye realne postępu i polepszenia doli uciśnionych, lecz szerokie rewindykacye wolności i reform odległych a często dziwacznych brzmią pustym frazesem w tym chaotycznym obrazie Ew nowych.

Ale bo przyszedł czas odwetu. Fałsz tkwiący w tem, że dziś przynajmniej pozornie kobieta zniżona do wyłącznej roli kochanki z wykluczeniem zrozumienia jej godności i znaczenia jako myślącej duszy ludzkiej wywołało reakcyę. Jest nią ów jednostronny często śmieszny i pusty feminizm który ma się stać „nową boleścią" dla mężczyzny. Tak jak nic wspólnego z zepsuciem pewnej części światowych kobiet nie mają osoby zdolne do uczucia miłości szlachetnej tak znowu od tego feminizmu będącego rewindykacyą i walką o samowolność trzeba odróżnić rozumny i potrzebny w czasach obecnych zdrowy ruch kobiecy, skierowany do wyrobienia w niej charakteru silnego i woli umiejętnej tak dla lepszego spełnienia powołania kobiety w rodzinie i społeczeństwie, jak dla pracy niezawisłej, do której przewrót ekonomiczny tyle jednostek popchnął...

W powieści pana Bois nie znajdujemy nic z tego wszystkiego: miłość zmysłowa i buntująca się przeciw temu poniżeniu kochanka to część pierwsza: logiczny skutek zaś to przerzucenie dotychczasowych motywów działania we wręcz przeciwny kierunek obrony i podniesienia kobiety zepsutej poniżonej, wyzyskiwanej. Odwet: to motyw najbliższego czasu, a wolność i wyswobodzenie się idą zaraz po tem w programie. Helena odwodząca Reval'a od rodziny, łamiąca życie innej kobiety, bo zabiera jej męża, oto apostołka tego feminizmu, będącego raczej buntem niewolnika, niż programem wolnego człowieka. W porównaniu z tem co mu dało początek jest jej czyn postępem bo protestacya przeciw wyłączności zmysłów i namiętności w życiu pewnych jednostek, ale dla ogromnej większości społeczeństwa tego rodzaju pojęcia są wprost niezrozumiałe. Swiat i ludzkość idzie nie negacyą lecz zdobywaniem nowych szczytnych idei, takie zaś idee muszą stać jak na fundamencie na podstawie trwałych zasad, wypróbowanych pracą i doświadczeniem przeszłości.

Kobieta jest przedewszystkiem kapłanką ogniska domowego: towarzyszką i przyjacielem męża, matką pokolenia przyszłego. Czyż niemi być potrafiłyby, czy nawet by zrozumiały te słowa kobiety Prevost'a, Juliusza Bois i tylu, tylu pisarzy francuskich? Dla nich „nowa kobieta" to „nowa boleść" to zwiastowanie kończącej się epoki wegetacyjnej. Ale świat się zmienia. Ustrój jego kompletnie od stu lat przewrócony odbił się i na kobiecie. Prawo wieczne zostało to samo, ale jego przystosowanie do nowej epoki wymaga i od kobiety rozszerzenia skali umysłowej, zrozumienia władzy i wpływu swego na ustrój społeczny, a przedewszystkiem na tych, którzy od wieków wołają jej pomocy uciśnieni i spracowani, sieroty i chorzy, smutni i opuszczeni w żmudnym trudzie o chleb czarny...

Oto odwieczni poddani kobiety silnej wedle Pisma św. która daje dobre każdego dnia życia zamiast szukać odwetu lub hałaśliwych pustych i czysto egoistycznych tryumfów próżności. Współdziałać w utrwaleniu i rozwoju społeczeństwa to obowiązek tak mężczyzny jak kobiety — ale biada tym, którzy zaczynają od burzenia i deptania prawa

M. H. Rawicz.

Kolej mandżurska.

Warszawski inżynier p. Cywiński pracował przez lat kilka około studyów i budowy kolei, przecinających Mandżuryę i miał sposobność zapoznać się dokładnie z wyjątkowymi warunkami, w jakich to wielkie przed-

Magazyn konfekcyi i towarów bławatnych MIKOŁAJ LUDWIG poleca:
Najmodniejsze bluzki, halki jedwabne, wełniane perkalowe, sukienki, ubranka dziecinne fartuszki i bieliznę.

siębiorstwo powstało i jakie były olbrzymie trudności jego wykonania. Obecnie zbliża się rok ukończenia (1901) tej ważnej i dla Królestwa Polskiego bardzo doniosłej linii komunikacyjnej.

P. Cywiński tak prace około tej kolei opisuje: O terenie mandżurskim wiedziano względnie niewiele. Bank rosyjsko-chiński przed 3 laty wysłał inżynierów na studya szlaku od jeziora Bajkalskiego do Nikolska usuryjskiego.

Studya tego rodzaju, bez pomocy map, w kraju dzikim, w którym ani dróg, ani ładu, ani dachu nad głową znaleść niepodobna, należą z natury rzeczy do zadań arcytrudnych.

Jeżeli w dodatku klimat, jak go opisuje p. Cywiński, nietylko nie sprzyja, lecz przeciwnie utrudnia wszelką robotę w polu, gdy deszcz w miesiącach letnich trwa do 3 miesięcy bez przerwy, gdy różnica temperatury pomiędzy zimą a latem przewyższa 50 stopni Celzyusza, wyobrazić sobie łatwo, z jakiemi trudnościami walczyć musiano. Studya pierwsze, rozpoczęte na jesieni 1897 r. ukończono na dystansie 1.500 wiorst w ciągu 4 miesięcy. Pomiaru długości dokonano przejazdem konno za pomocą pedometrów, określenie zaś zmian poziomu przeprowadzono za pomocą barometru, a to celem przekonania się, o ile w danych warunkach, przy dozwolonych spadkach 0.008 na równinie i tajgach, 0.012 na przejściach działu wód, trasa kolejowa da się w ogóle przeprowadzić. Studyów dokonywano pod osłoną 2.000 kozaków, a liczba techników, pomocników, pomiarowych i zwyczajnych robotników dochodziła do 1.000.

Wyżywienie i ubranie, opieka nad oddziałem 3000 ludzi, jakkolwiek z zadaniem natury technicznej pośrednio tylko związane, przedstawiały trudności ogromne. Wozami przejechać było niepodobieństwem, brak dróg z jednej a rozmiękła glina, w której wozy grzęzły po osi, z drugiej strony, nakazywały zrzec się tego środka lokomocyi, ograniczając się wyłącznie do jazdy konnej. Na czas 4 miesięcy studyów zabierano z sobą wszystko absolutnie, przyczem ładunek na jednego konia wynosił 3 pudy tj. około 60 kg. Owies i siano dla koni stanowiły również dodatek ważny i bardzo kłopotliwy.

Okres budowy, który nastąpił po zatwierdzeniu studyów, przedstawił trudności jeszcze bardziej spotęgowane.

Statki, zbudowane specyalnie do kursowania po wielkich rzekach Mandżuryi a przeznaczone głównie do transportu szyn, zostały ukończone i do drogi przygotowane w chwili, gdy poziom wód już się tak obniżył, że korzyść ze statków okazała się minimalną.

Do budowy stanęła armia około 200.000 robotników. Oprócz linii w poprzek Mandżuryi zajęto się także studyami i budową linii w kierunku południowym, około 1000 wiorst długości do portu Arthura.

Sieć ta z chwilą jej ukończenia i prawidłowej jej eksploatacyi przez rosyjskie ministerstwo komunikacyi mieć będzie poważne znaczenie dla ruchu osobowego. Podróżni ze wschodu, a głównie z Japonii, z wysp Filipińskich, a nawet z Australii, korzystać będą z kolei mandżurskiej i sybirskiej, aby się dostawać do centralnych miast europejskich, unikając w przyszłości długiej podróży wodnej i portów w Marsylii i Genui. Warszawa tedy stanowić będzie dla tych podróżnych etap ważny dla odpoczynku.

P. Cywiński zebrał w Mandżuryi ciekawe okazy, zdjęcia fotograficzne z robót, monety, plany i profile podłużne oraz zdjęcia własne, dokonane w niezwykle trudnych warunkach i przywiózł je z sobą do Warszawy.

ROZMAITOSCI.

Wieża Babel. Archeologowie usilnie starają się odtworzyć podobiznę wieży Babel. Obecnie, jak zapewnia uczony francuski de Mely w referacie, złożonym paryskiej „Académie des Inscription" można już na podstawie niezaprzeczonych dokumentów wyrobić sobie przekonanie, w jakim stanie była owa wieża jeszcze w r. 355-ym po narodzeniu Chrystusa. W nieznanym dotąd rękopisie greckim, który z polecenia akademji nauk Mely przetłumaczył, znajduje się opis świątyni chaldejskiej. Zwiedził ją Harpocration, wymierzył, oraz określił dokładnie jej położenie geograficzne. Identyczność jej z Birs Nemrudem wieżą pomieszania języków lub „wieżą Babel" jest, jak zupełnie uczony francuski, niewątpliwa. Jest to jedyny pewniejszy dokument o najstarszym pomniku architektury, jaki posiadamy. Wieża ta na sześć wieków przed Chrystusem była odrestaurowana przez Nabuchodonozora, który w napisie oznajmia, że wieżę tę zbudowano przed 42 pokoleniami. Dzięki wskazówkom Harpocrationa wiemy teraz, że jeszcze w IV-ym wieku po nar. Chr. była ona miejscem kultu religijnego. Dopiero przed r. 380 została zaniedbana. Wieża była odległa o 94 klm. od Ktesiphonu na południe od Babilonu. Składała się z bardzo szerokiego, na 75 stóp wysokości fundamentu, którego boki miały po 184 m. długości. W środku wznosiła się wieża kwadratowa, która składa się z 6 kondygacyi, każda po 28 stóp wysokości. Na najwyższej znajdował się święty przybytek, mający 15 stóp wysokości. Tych 7 piętr miało 67 m. wysokości. Każdy bok pierwszej kondygacyi miał 43 m. wysokości. Do świątyni prowadziło 365 stopni schodów zewnętrznych, z których 20 było srebrnych a 60 ze złota. Liczba ta odpowiadała 365 dniom roku, podział na 7 pięter siedmiu dniom tygodnia.

Krach górniczy. Nie dalej jak przed dwoma laty rozpoczęła się w Niemczech gorączka spekulacyjna w papierach górniczych, a specyalnie w żelaznych. Doszło do tego, że na przykład akcye siedmiu największych przedsiębiorstw górniczych w Niemczech, których wartość nominalna wynosiła 250 milionów marek, miały przed kilku tygodniami wartość kursową przeszło 700 milionów. Nareszcie przyszedł krach. Huty amerykańskie obniżyły znacznie ceny swoich wyrobów żelaznych i wysyłają oferty do Europy, w których ofiarują ceny znacznie niższe od niemieckich a gdy ostatnimi czasy pojawiły się już w Niemczech gotowe wyroby amerykańskie z żelaza i gdy dowiedziano się, że nawet maszyny amerykańskie są w drodze do Niemiec, powstał prawdziwie dziki popłoch, krach. Wszystkie papiery górnicze niemieckie, będące przedmiotem handlu na giełdzie berlińskiej, miały przed tym krachem wartość kursową 1800 milionów marek, a od czwartku do soboty spadły przeciętnie o 20 pro. to znaczy, że posiadacze tych papierów stracili 360 milionów marek. Wypadki te w Niemczech oddziaływują niestety także na stosunki austryackie. I austryackie papiery górnicze spadają gwałtownie w kursie i austryacki ogół także zapłaci grube sumy molochowi gry giełdowej.

Stosunek liczebny żydów do ogółu ludności w Warszawie i Łodzi ma się jak 1 do 3.

Dosadna charakterystyka. W *Guide Musical* p. Maurycy Kufferath zamieszcza szereg wspomnień o znakomitych muzykach. Między innemi znajdujemy tam następującą anegdotę o Hansie Richterze, kapelmistrzu niemieckim. Herman Levi, również dyrektor opery, wystawiał „Tristana i Izoldę" Wagnera. Na próbach znajomi czynili takie lub owakie uwagi, niewszystkie jednak przypadały kapelmistrzowi do przekonania. Między innemi zarzucano, że traktuje akt pierwszy opery beznamiętnie, zbyt chłodno, gdy tymczasem wybuchy namiętności stanowią podkład muzyki w tej operze Wagnera. Wreszcie Levi, zniecierpliwiony, udał się po ostateczną decyzyę do Hansa Richtera. „Kochany panie — rzekł słynny kapelmistrz — w wykonaniu pańskiem „Tristan i Izolna" podobają mi się bardzo, ale, ilekroć słyszę temat wiolonczeli, zawsze nabieram przekonania, iż na wszystkich tych instrumentach grają ludzie... żonaci". Levi zrozumiał charakterystykę i odtąd, za przykładem Mottla, traktował akt pierwszy opery z mocą, właściwą temu dziełu Wagnera.

Kąpiele mineralne Contrexeville, do których wyjechał szach perski, należą do najsłynniejszych źródeł w Wogezach. Sława Contrexeville rozeszła się szeroko po Europie, gdyż oprócz Vichy żadne kąpiele francuskie nie gromadzą tylu chorych, co Contrexeville. Jestto małe miasteczko, liczące zaledwie około 900 mieszkańców. Rozgłos powszechny tego miasta zaczyna się od r. 1774, kiedy wysłani przez rząd lekarze zbadali źródła miejscowe i otworzyli tam pierwszy zakład wodoleczniczy. Contrexeville odrazu stał się modną miejscowością kąpielową arystokracyi francuskiej. W porównaniu z innemi miejscowości kąpielowemi Contrexeville ma tę wyższość, że nie posada wielu nabytków najnowszej cywilizacyi, jak ruleta itd. Jedyną rozrywką jest niewielki teatrzyk i orkiestra smyczkowa, grająca dwa razy na dzień w parku, różne rozrywki i zabawy na świeżem powietrzu, które tu ma być znakomite. Najwięcej osób przybywa do Contrèxeville z Anglii, Ameryki i Rosyi. Wysyłka wody mineralnej zagranicę sięga 20 mil. butelek rocznie. Żaden kuracyusz, przybywający do Contrexeville, nie może się oprzeć pokusie zwiedzenia pobliskiego Domremy la Pucelle, gdzie urodziła się i spędziła lata dziecięce Joanna d'Arc. Pokazują nawet domek, w którym przyszła na świat dziewica orleańska, oraz dąb, pod którym Joanna miewała widzenia.

O cygarach, szereg aforyzmów.

Cygara są, jak kwiaty: pachną nam i umierają dla nas.

Cygara są jak kobiety: płoną dla mężczyzn.

Mężczyźni sądzą o cygarach tak, jak o kobietach: wedle pozoru; czasem wyborny tytoń ukryty bywa pod mniej obiecującą powłoką.

Cygara są, jak ministerya: nie trwają długo.

Cygara są, jak sztuki teatralne: trzeba je zawsze trochę obciąć, jeżeli mają być użyte.

Cygara są, jak nowości teatralne: płaci się za nie drogo, gdy pochodzą ze słynnych fabryk, choć nieraz mało są warte.

Cygara podobne są do przysiąg miłosnych: niepodobna wiedzieć, czy są prawdziwe.

Cygara są jak „ferye:" wystawa wspaniała, a treść często licha.

Cygara są, jak kobiety cnotliwe: gdy się z niemi przeholuje, miewa się przykrości.

Konstantynopolskie towarzystwo polskie wzajemnej pomocy, któremu przewodniczy p. M. Misurski wydało następującą odezwę: Do dziś dnia istnieje tutaj miła i droga pamiątka—dom, w którym mieszkał i umarł nasz wielki wieszcz Adam Mickiewicz, co też objaśnia umieszczona nad bramą wchodową tablica pamiątkowa. Obecna właścicielka domu pani Ratyńska, zmuszona okolicznościami, chce go sprzedać, a jeżeli dom ten przejdzie w obce ręce, nieumiejące lub niechcące uszanować naszej cennej pamiątki, to przepadnie ona na zawsze.

Konstantynopolskie towarzystwo polskie wzajemnej pomocy i dobroczynności istniejące od r. 1885, czyni wszelkie starania aby nabyć ten dom, ponieważ dotychczas nie posiada stałej siedziby na zebrania, tudzież na umieszczenie biblioteki i przytułku dla biednych rodaków — lecz stoi temu na przeszkodzie mała liczba i to niezamożnych członków. Kwota potrzebna na nabycie tego domu wynosi 10.000 franków.

Towarzystwo nieposiadające tej stosunkowo niezbyt wielkiej sumy, odzywa się zatem do patryotycznego ogółu polskiego z gorącą i serdeczną prośbą, ażeby w drodze dobrowolnych składek raczył poprzeć jego usiłowania i zebraniem potrzebnego funduszu przyczynił się zarówno do uratowania cennej pamiątki, jak wspomożenia biednych rodaków, żyjących w Konstantynopolu. Wszelkie datki na ten cel przyjmuje się pod adresem: Le Rev. Pere Nicolas Kiefer, curé de l'eglise St. Marie a Constantinople (Pera).

Kalendarz.

W czwartek d. 14 czerwca Boże Ciało — Justyna.

Wschód słońca dnia 14 czerwca o godz. 4 min. 5, zachód o godzin. 7 m. 56.

W piątek d. 15 czerwca Wita i Mod. — Nykyfora.

Wschód słońca dnia 15 czerwca o godz. 4 min. 5, zachód o godz. 7 min. 56.

KAPTOLINA niezawodny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów. Kaptolina usuwa łupież i swędzenie skóry. Kaptolina uzdrawia włosy i hygienicznie skórę utrzymuje. — Cena 2 korony. **JAN IHNATOWICZ** Sklepy własne: we Lwowie Sykstuska 25, Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska 24; w Czerniowcach Ruska.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KUCHENKI NAFTOWE (niedymiące) po złr. 2·—, 3·—, 4·—, 5·50 i wyżej. Klosze druciane do przykrywania półmisków sztuka od ct. 30 do złr. 1·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specyalna pracownia kołder i materaców, Józef Schuster Lwów, Kopernika 5. 4620

ZAKOPANE
Willa „Marya"
na Krupówkach l 38. 4620
Pensyonat pierwszorzędny w najlepszem centralnem położeniu, znany w kraju i za granicą z wielkich wygód, komfortu i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone; na usługi gości są dzwonki elektryczne, telefon, fortepian, czytelnia i ogród. Pensyonat otwarty przez cały rok. Ceny bardso umiarkowane. — Zamówienia przyjmuje właścicielka willi „Marya" w Zakopanem.

Stare kuracyjne
Wina tokajskie
po złr. 3·50, 4·—, 5·50, 6·50, 7·50.
Stare esencye - Korona Tokaju
z roku 1868 1862 1856 za flaszkę 0 85
po złr. 10— 12·— 15·— litrową.
poleca
St. MARKIEWICZ
w Rynku l. 42, 4203

Na kościół w Turce
od lat 100 nieskończony, potrzeba jeszcze 10.000 złr. Proszę o ofiary, choćby najdrobniejsze. Turka koło Chyrowa. Ks. J. Dziedzic.

KĄPIELE SALZBRUNN na Ślązku
407 m. n. p. m. Stacya kolejowa na linii Wrocław-Halbstadt. Sezon od 1. maja do 15-go października. Są one sławne przez swe alkaliczne źródło Oberbrunnen, rozległe położenie w uroczej górskiej okolicy, w górskim klimacie, zakład mleczny i żętyczny (mleko sterylizowane, mleko ośle, kefir, mleko kozie i owcze). Rozbiór mleka uskutecznia się przez własne laboratoryum i przez wrocławski hygieniczny instytut (profesor Flügge). Gabinet pneumatyczny itd., znakomite przy chorobach gardła i krtani, przewodów oddechowych i płucnych, przy katarach kiszek i żołądka, przy chorobach wątroby, nerek i pęcherza, reumatyzmie i diabetes. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny Dr. Nitsche, lekarz sztabowy Dr. Pohl, Dr. Determeyer, Dr. Montag, Dr. Ritter.
Wysyłka wody Oberbrunn przez pp. Fnrbach & Strieboll w „Bad Salzbrunn".
4385 Książęco pszczynska dyrekcya kąpielowa w „Bad Salzbrunn."

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)
zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że przyjęła takowe do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, bez żadnej przerwy w oprocentowaniu
4½% książeczki wkładkowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.
Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych.
W zakres działania Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.
Oddział zastawniczy 4327
Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).

Aviso.

Mittwoch, den 27 Juni 1900, 10 Uhr Vormittags findet in den Amtslocalitäten des k. und k. Garnisons-Spitals Nr. 14 in Lemberg unter Bezugnahme auf die Kundmachung von 5 Juni 1900 E. Nr. 299 V. C. die Offert-Verhandlung über die Lieferung von Spitalswäsche und Pantoffeln statt.

Die näheren Bedingnisse können aus der Kundmachung, welche auch in der „Gazeta Lwowska" vollinhaltlich verlautbard wurde, dann aus den beim genannten Garnisons-Spitale erliegenden Verhandlungs-Protocolle ersehen werden.

Lemberg, am 5. Juni 1900.

Von der Verwaltungs-Commisions-Spitale Nr. 14 in Lemberg.

Nowo otworzony
Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filji
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego) 4598
wykonuje wszelkie prace melioracyjne
jako to:
zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.
i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.
Dyrekcya.

Kupujcie fulary jedwabne!
Proszę zażądać wzorów naszych wiosennych i letnich nowości.
Specyalność: Drukowane jedwabne fulary, Rayé, Cadrillé, surowe i do prania materye na suknie i bluzki; od 60 ct. za 1 metr.
Sprzedajemy do Austro-Węgier wprost dla prywatnych i wysyłamy wybrane materye jedwabne, oclone i opłacone do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiów. 1454 b

WODOCIĄGI
i centr. ogrzewanie
urządza 3473
FABRYKA MASZYN „PERKUN"
Lwów—Podzamcze ulica Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.
Generalne zastępstwo: Akcyjne Towarz. „Hanowerskiego" Wiedeń.

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

Wszelkie kupony
i
wylosowane papiery wartościowe
wypłaca
bez potrącenia prowizyi lub kosztów
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Na sezon letni! do odświeżania **letnich bucików**: Kremy żółte, pomarańczowe i brunatne. Kremy białe i czarne do lakierów. Mydełka do czyszczenia wszelkich żółtych skór. Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną. Lakiery do skór Chevreau. Lakier Gärtnera na obuwie. Apretura na obuwie Cherveau. Waselina do konserwowania skór. Jakoteż oryginalne angielskie **lakiery i kremy na skórę** polecają najtaniej **FRIEDRICH & BEACOCK** Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki